

## Jerzy Witold Karyś

(Wrocław)

### Walki oddziału AK Kazimierza Załęskiego („Bończy”) w inspektoracie piotrkowskim w drugiej połowie 1944 roku

#### Początek walk w inspektoracie piotrkowskim

W łódzkim okręgu AK („Włókno”, „Barka”) działania partyzanckie miały miejsce przede wszystkim w inspektoracie piotrkowskim, ponieważ na terenie wcielonym do III Rzeszy istniały jedynie grupy dywersyjno-sabotażowe. Inspektorat piotrkowski znalazł się w Generalnym Gubernatorstwie, a tu działania partyzanckie miały większe szanse powodzenia. Pierwszy oddział partyzancki powstał w połowie 1943 r., a utworzył go hubalczyk „Trojan” (Marian Tarkowski). Kontynuował jego działania „Wicher” (Witold Kucharski). Latem i we wczesnej jesieni 1943 r. powstały następne trzy oddziały nawiązujące nazwami do nazw okrętów przedwojennej floty polskiej. Były to oddziały: „Grom”, ppor. „Groma” (Czesława Mazura), później ppor. „Maja” (Aleksandra Arkuszyńskiego), „Burza”, sierż. „Burzy” (Stanisława Karlińskiego), „Błyskawica”, kpt. „Marsa” (Tadeusza Dębskiego). W kwietniu 1944 r. utworzone zostały OP „Zryw” i „Błysk”. Oddziały te działały samodzielnie do momentu utworzenia w Barkowicach Mokrych koło Sulejowa w lipcu 1944 r. I batalionu (baonu) AK, który uzupełniony został oddziałami por. „Bończy” (Kazimierza Załęskiego) i ppor. „Henryka” (Henryka Furmańczyka), a później „Wichra” (Witolda Kucharskiego). Batalionem dowodził mjr „Roman”, (Rudolf Majewski)<sup>1</sup>. Teren działania batalionu związany był ze wschodnimi rejonami inspektoratu piotrkowskiego – na wschód od Pilicy, i w większości na styku obwodu opoczyńskiego z okręgiem radomsko-kieleckim „Jodła”<sup>2</sup>. Dość płynnie walczące związki taktyczne przechodziły tę

---

<sup>1</sup> Archiwum Wojskowego Biura Historycznego (dalej Archiwum WBH), Dokumenty Okręgu Łódź, Utworzenie I batalionu 25 pp AK, sygn. A WIH /III/37/49, k. 22, kopia, maszynopis; Studium Polski Podziemnej – Londyn, *Armia Krajowa w dokumentach. 1939-1945*, t. I, II, III, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk-Łódź 1990, *passim*; J. Ślaski, *Polska Walcząca*, Warszawa 1990, s. 631.

<sup>2</sup> E. Warzyniak, *Na rubieży okręgu AK Łódź*, Warszawa 1988, *passim*.

granicę. Por. „Bończa” włączając się do walk batalionu w drugiej połowie 1944 r. miał już duże doświadczenie bojowe, przymusowo, ale i systematycznie pogłębiane, począwszy od września 1939 r., kiedy to wyruszył na II wojnę światową. W latach 1940-1942 był komendantem dzielnicy nr 2 – Glinice, podobowodu Radom – miasto<sup>3</sup>. Kazimierz Załęski „Bończa” przyjął pseudonim od swojego dziadka płk Konrada Błaszczyńskiego noszącego w czasie powstania styczniowego pseudonim „Bogdan Bończa”<sup>4</sup>.

Zgrupował w swoim oddziale ludzi zaprawionych w boju, pochodzących zarówno z terenu inspektoratu piotrkowskiego, jak i z okręgu „Jodła”, skąd wywodził się. Władze okręgu zachęcały w tym czasie do akcji dywersyjnych<sup>5</sup>. Obok oddziału „Bończy” na terenie inspektoratu znajdowały się również inne oddziały i nie tylko z formacji AK, ale współpraca OP „Bończy” najlepiej układała się z OP „Grom” ppor. „Maja” i z nim osobiście<sup>6</sup>. W końcu lipca 1944 r. OP „Bończy” liczył 86 żołnierzy. W sierpniu oddział stoczył kilka walk, a więc 7 sierpnia koło Barkowic Mokrych, gdzie zabito dwóch oficerów niemieckich i zdobyto mapy sztabowe z dokładnym rozlokowaniem wojsk niemieckich na linii Pilicy. Po upływie około pół godziny stoczono potyczkę z oddziałem niemieckim – prawdopodobnie stanowiącym ubezpieczenie wysuniętych do przodu oficerów, a uprzednio zlikwidowanych przez OP. W czasie walki oddział „Bończy” wycofał się na drugi brzeg Pilicy ubezpieczany przez drużynę z OP „Grom”. Około połowy sierpnia oddział stacjonował w okolicach Aleksandrowa i Ruszenic, niedaleko od Żarnowa i Skotnik. Tam też 15 sierpnia obchodzono Święto Wojska Polskiego połączone z defiladą, uroczystym obiadem i występem zespołu ludowego z Dąbrowy. W ten sposób odwzajemniono sympatię ludności dla OP „Bończy”, bo oddział uchodził za bezkonfliktowy. Żołnierze rwali się do walki, a okazja do tego trafiła się bardzo szybko,

---

<sup>3</sup> W. Borzobohaty, *„Jodła”*, Warszawa 1988, s.123.

<sup>4</sup> Drugi dziadek „Bończy” również brał udział w powstaniu styczniowym. Zob. Życiorys osobisty Kazimierza Załęskiego z dnia 30 kwietnia 1992 roku; Ankieta osobowa Kazimierza Załęskiego z roku 1996; *Wspomnienia Kazimierza Załęskiego*, odcinki, Gazeta TRYBUNALSKA.pl; M. Sztandera, *Kazimierz Załęski jednego rozkazu nie wypełnił*, „Gazeta Wyborcza” z 31 sierpnia 2004 r.

<sup>5</sup> Archiwum WBH, Dokumenty Okręgu Łódź, W sprawie wzmożonej akcji dywersyjnej, sygn. A WIH III/37/39; k. 9; A WIH /III/37/74, k. 13, maszynopisy; W. Borzobohaty, *op. cit.*, s. 123.

<sup>6</sup> Pozostali gorącymi przyjaciółmi do końca swoich dni; zostali awansowani do stopnia generała brygady. Gen Kazimierz Załęski zmarł w 2009 r., a gen Aleksander Arkuszyński w 2016 r.

i to już w dniu następnym, zarówno dla OP „Bończy”, jak i dla całego batalionu<sup>7</sup>.

### Bitwy pod Diablą Górą i Stefanowem

Batalion, w którego skład wchodził OP „Bończy”, swoją pierwszą dużą bitwę stoczył więc 16 sierpnia 1944 r. pod Diablą Górą<sup>8</sup>. Bitwa miała dwie fazy. W pierwszej fazie I kompania batalionu pod dowództwem „Bończy”, z pomocą oddziału „Grom” ppor. „Maja”, rozniosła wręcz oddział liczący 39 niemieckich żandarmów posuwających się od strony Skórkowic i Sulborowic. Połowa z nich zginęła, a drugą połowę rozstrzelano, gdyż mieli na sumieniu morderstwa i znęcanie się nad miejscową ludnością<sup>9</sup>. Jeden żandarm na koniu zdołał uciec i prawdopodobnie zawiadomił o wyniku bitwy wojsko niemieckie, ale jest to wątpliwe<sup>10</sup>. Partyzanci mieli jedynie 3 rannych, ale jeden z nich, transportowany przez Niemców nauczyciel ze Skórkowic, wkrótce zmarł. Dwaj inni to: pchor. „Zadora” (Kazimierz Chrzastkowski) i szer. „Wrzos” (Jan Guderski). Po kilku godzinach nadjechało 17 samochodów ciężarowych oraz około 350 żołnierzy niemieckich, którzy wtargnęli z dwóch stron do wsi Klew i Brzezcie, a nie znajdując tam partyzantów, rozwinęli tyralierę i ruszyli w kierunku partyzantów znajdujących się na pierzei lasu, w miejscu niewiele oddalonym od miejsca I fazy bitwy (Rys. 1).

Wywiązała się walka, w której uczestniczyło około 300 partyzantów pod dowództwem por. „Morusa” (Artura Hilarego Moraczewskiego), zastępcy dowódcy batalionu. Z oddziału „Bończy” walczył pluton ppor. „Gardy” (Stefana Soborowskiego). Uczestniczyli w niej również żołnierze radzieccy pod dowództwem Polaka mjr. Mikołaja Cybulskiego. Doszło do zażartej walki, szanse na zwycięstwo długo ważyły się,

---

<sup>7</sup> P. Reising, *Opowieści generała „Bończy”*, Piotrków Trybunalski, 2011, s. 75-76; M. Kopa, *Inspektorat Piotrkowski Armii Krajowej w dokumentach i komentarzach*, Łódź 2013, s. 168-169. Lubiany był również „Bończa”, ponieważ był dowódcą pełnym poświęcenia i chętnie pomagał potrzebującym. Przykładem może być jego stosunek do dezertera Niemca Manfreda Zänkera z Saksonii, którego umieścił na rekonwalescencji w Ossie razem z Anglikiem Ralphem Ketlandem. Zob. M. Kopa, *op. cit.*, s. 316.

<sup>8</sup> Informację o kolumnie żandarmów niemieckich dostarczył Jan Białecki z Klewa lub Ruszenic. Rozmowa z Aleksandrem Arkuszyńskim „Majem” i Kazimierzem Załęskim „Bończą” z 16 czerwca 1999 r. na Wykusie.

<sup>9</sup> Między innymi, u jednego z jeńców znaleziono zdjęcia z akcji pacyfikacyjnej, z obrazami morderstw. Zob. E. Wawrzyniak, *Diabla Góra*, Warszawa 1980, s. 56-60.

<sup>10</sup> Opinia „Bończy”, z czerwca 2006 r. przekazana w Kielcach, mówiła o dwóch żandarmach, których jednak zlikwidowano; Por. J. Ślaski, *op. cit.*, s. 632.; A. Arkuszyński „Maj”, *Przeciw dwóm wrogom*, Warszawa 2009, *passim*; P. Reising, *op. cit.*, s. 79-83.



Rys.1. Bitwa pod Diablą Górą z 16 sierpnia 1944 r., I faza (opisana w tekście). Obecny podział administracyjny terenu. Legenda: 1 – pododdział por. „Bończy” i pododdział „Trop” ppor. „Groma”, 2 – pododdział ppor. „Konrada”, 3 – pięciosobowa grupa „Negusa” do likwidacji żandarmów idących i jadących przodem, którzy minęli zasadzkę, 4 – kierunek działania wsparcia OP „Grom” ppor. „Maja”, 5 – kierunek działania npla podczas I fazy bitwy.

ale przeważało mocne natarcie OP „Burza”<sup>11</sup>. Wieczorem Niemcy wycofali się, pozostawiając 66 poległych i około 100 rannych<sup>12</sup>. Partyzanci stracili 10 poległych, a 10 było rannych<sup>13</sup>. Po walce batalion przeszedł w lasy przysuskie, w rejon leśnej wsi Stefanów, aby 21 sierpnia 1944 r. podporządkować się dowódcy korpusu kieleckiego AK płk „Einowi”, „Mieczysławowi” (Janowi Ziętarskiemu), który zamierzał maszerować na pomoc Warszawie, w ramach akcji „Burza”. Dnia 4 września batalion został uzupełniony i przemianowany na 25 pp, a mjr „Roman” zmienił pseudonim na „Leśniak”. Całość korpusu liczy-

<sup>11</sup> Dowódca, sierż. „Burza” (Stanisław Karliński) miał opinię bardzo odważnego żołnierza - rozmowa z Aleksandrem Arkuszyńskim „Majem” i Kazimierzem Załęskim „Bończę” z 16 czerwca 1999 r. na Wykusie. Zob. J. Ślaski, *op. cit.*, s. 632.

<sup>12</sup> J. Ślaski, *op. cit.*, s. 632. Według „Bończy” zginęło 89 żołnierzy niemieckich - rozmowa z Kazimierzem Załęskim w Kielcach, Wąchocku, na Wykusie w czerwcu 2006 r.

<sup>13</sup> D. Gołębiowski, *„Burza” nad Czarną*, Warszawa 1972, s. 43-81; E. Wawrzyniak, *Diabla Góra*, Warszawa 1980, s. 66; M. Kopa, *op. cit.*, s. 103.

ła około 6,5 tysiąca żołnierzy<sup>14</sup>. Wkrótce, bo po kilku dniach, koncentrację rozwiązano, gdyż gen. „Bór” Komorowski polecił prowadzić akcję „Deszcz”<sup>15</sup>, a poszczególne OP przeszły do akcji bojowych na dogodnych dla siebie terenach, mających na celu uzupełnienie broni i przygotowanie się do dalszych walk<sup>16</sup>. Z korpusu „Jodła” pozostały na miejscu 2 pułki: 25 pp i 72 pp AK, działające jako zgrupowanie „Lasy przysuskie”. Pozostała część korpusu „Jodła” wkrótce przemieściła się w inne rejony, walcząc najczęściej w sile batalionu. Oddział „Bończy” został w Stefanowie, gdzie szkolił się i toczył potyczki w ramach akcji „Deszcz”. W nowym miejscu „Bończa” dowodził II kompanią batalionową, w skład której wchodziłi jego żołnierze i żołnierze największego oddziału partyzanckiego, wówczas sierż. „Burzy” (Stanisława Karlińskiego)<sup>17</sup>. „Burza” został dowódcą plutonu ckm. Pozostali dowódcy pozostający pod rozkazami „Bończy” to: ppor. „Konrad” (Mieczysław Drabik), ppor. „Maj” (Aleksander Arkuszyński), ppor. „Garda” (Stefan Soborowski), a w pierwszym okresie również ppor. „Henryk” (Henryk Furmańczyk) z oddziału lotniczego. Skład osobowy II kompanii stanowili ochotnicy z terenu przedwojennego woj. łódzkiego oraz z Przysuchy, Końskich i najbliższych okolic, a więc z przedwojennego woj. kieleckiego. Wielu było powstańców warszawskich z rodzinami, co dla nich było kłopotliwe, gdyż opuszczone przez nich rodziny narażone były często na ataki różnych grup, a nawet osób indywidualnych<sup>18</sup>.

Walka z wojskami niemieckimi stała się nieunikniona, ponieważ tak duże zgrupowanie partyzanckie nie mogło być tolerowane na bez-

---

<sup>14</sup> Archiwum WBH, Rozkazy dzienne 25 pp AK z okresu od 18 września do 30 października 1944 roku, sygn. A WIH III/37/149; W. Borzobohaty, *op. cit.*, s. 375; M. Ney-Krwawicz, *Armia Krajowa. Siły zbrojne Polskiego Państwa Podziemnego*, Warszawa 2009, *passim*; M. Kopa, *op. cit.*, s. 104.

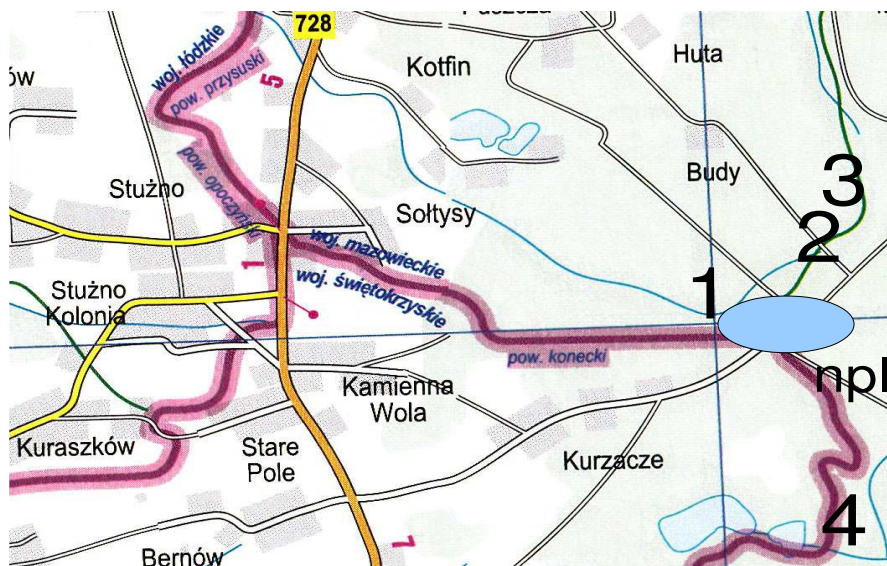
<sup>15</sup> M. Ney-Krwawicz, *op. cit.*, s. 212-219.

<sup>16</sup> S. Meducki, *Konspiracja i walka zbrojna w Kieleckiem w latach II wojny światowej*, Kielce 2011, s. 272.

<sup>17</sup> Później ppor. Zob. M. Kopa, *op. cit.*, s. 856. W 2007 r. awansowany do stopnia generała brygady.

<sup>18</sup> Rodziny te przeżywały traumę, dlatego żołnierze z nich pochodzący musieli czasowo wracać do rodzin. Bardziej istotny był udział żołnierzy, którzy przedarli się przez linię rz. Pilicy, w tym szwadron kawalerii por. „Doliny” (Adolfa Pilcha) - 73 kawalerzystów, st. strz. „Gozdawa” (Kazimierz Dyszlewski) i w OP „Bończy” „Dobosz” (Władysław Studenny), „Jeremi” (Tadeusz Białowiejski), „Pchełka” (NN) i kilkunastu innych na ogólną liczbę około 100 żołnierzy. Jest to opinia Kazimierza Załęskiego „Bończy” przedstawiona w rozmowie z autorem w Wąchocku w czerwcu 2008 r. W październiku 1944 r. stworzono VI. Kompanię II batalionu 25 pp w Drzewicy dla przyjmowania ochotników z Warszawy. Dowódcą został por. „Osuch” (Zdzisław Suszycki). Por. E. Wawrzyniak, *O Panie skrusz ten miecz*, Warszawa 1982, s. 55, 98, 170, 210; M. Kopa, *op. cit.*, s. 111.

pośrednim zapleczu frontu. Dowództwo zgrupowania partyzanckiego rozumiało to i przygotowywało się do odparcia ataków niemieckich. Nie tylko sprawy taktyczne stanowiły problem do ustawicznego rozwiązywania, ale także sprawy kwatermistrzowskie, medyczne i duchowe. Funkcję kapelana pełnił w tym czasie „Ksawery” (ks. kpt. Marian Skoczowski). Sprawy kwatermistrzowskie rozwiązywano na początku wspólnie z korpusem „Jodła” - z oddziałami ppor. „Szarego” (Antoniego Hedy) i por. „Nurta” (Eugeniusza Kaszyńskiego), później realizowano je samodzielnie<sup>19</sup>. Tymczasem informatorzy zgrupowania donosili o przygotowaniach niemieckich, a nawet o naniesieniu na mapę rozmieszczenia poszczególnych oddziałów partyzanckich znajdujących się w regionie, a niestety Niemcy mieli swoich agentów, zarówno w 25 pp, jak i w 72 pp. Pierwsza bitwa pod Stefanowem miała miejsce w dniu 6 września 1944 r.



Rys. 2. Teren pierwszej bitwy pod Stefanowem z 6 września 1944 r. Mapa - obecny podział administracyjny terenu. Legenda: 1 – pozycja pododdziału ppor. „Gardy”, 2 - pozycja pododdziału sierż. „Burzy” i pierwotna pozycja ppor. „Konrada” (bliżej Kurzaczy), 3 – pozycja pododdziału ppor. „Groma” i ppor. „Henryka”, 4-pozycja wtórna pododdziału ppor. „Konrada”, npl – pozycja wojsk niemieckich.

<sup>19</sup> W. Borzobohaty, *op. cit.*, s. 375; P. Reising, *op. cit.*, s. 86. To Zgrupowanie dowodzone było wcześniej przez por./mjr. „Ponurego” (Jana Piwnika), poległego pod Jewłaszami na Grodzieńszczyźnie 16 czerwca 1944 r. Zob. C. Chlebowski, *Pozdrowie Góry Świętokrzyskie*, Warszawa 1993, s. 423.

Niemcy posuwali się od Przysuchy, co szybko rozszyfrowały czujki, po krótkim kontakcie ogniowym, ale również od strony Bernowa i Kurzaczy (Rys. 2). Dowódca pułku mjr „Leśniak” powierzył por. „Bończy” zorganizowanie obrony. Oddziały ppor. „Groma” (Jana Mateckiego) i ppor. „Henryka” (Henryka Furmańczyka) intensywnie ostrzelały Niemców powodując, że wycofywali się oni w kierunku na Kurzacze, gdzie ich oczekiwały plutony ppor. „Gardy” (Stefana Sobrowskiego) i ppor. „Konrada” (Mieczysława Drabika). W czasie walki schwytano jednego Niemca, który stał się cennym źródłem informacji. Tymczasem Niemcy, mimo strat, weszli ponownie do lasu i skierowali się na południowy wschód, spychani przez pluton sierż. „Burzy” (Stanisława Knapińskiego). W tym czasie ppor. „Konrad” przegrupował się, uzupełnił skład do około 100 żołnierzy i oczekiwał Niemców przy stawach, niedaleko gajówki Piecyki. Tam doszło do ostrej wymiany ognia. Niemcy stracili wówczas dwóch oficerów i kilkunastu szeregowców, a pod osłoną nocy wycofali się. Straty partyzantów to jeden ranny - plut. „Antoni” z oddziału „Błyskawicy”. Wieczorem, będąc już w Stefanowie, po przesłuchaniu jeńca – 19-letniego esesmana i zdaniu relacji z walki przez dowódców pododdziałów, podsumowano bitwę. W konkluzji stwierdzono, że ze strony niemieckiej była ona przygotowana przez mjr. Schlütera, stacjonującego w Borkowicach. Założono, że było to taktyczne rozpoznanie w walce, a więc spodziewać się należało ponownego ataku Niemców. Wkrótce 25 pp wycofał do Piasków Małych, ale zostawił oddział lotniczy „Henryka”, który w tym miejscu mógł oczekiwać zrzutów pochodzących z Anglii, tak potrzebnych OP wobec zbliżania się okresu jesiennego i zimowego. Z Piasków Małych, przez Zapniów, z krótkim odpoczynkiem, oddział „Bończy”, a także i inne oddziały pułku, już 9 września powróciły do Stefanowa<sup>20</sup>.

### **Operacja „Waldkater”**

Mimo starań czynionych przez Niemców teren był w dalszym ciągu przesycony oddziałami partyzanckimi, tym bardziej, że wchłaniały one powstańców warszawskich i w dużej liczbie zbiegłych Rosjan. Duży stan osobowy i dobre wyszkolenie były atutem 25 pp AK. Nie mógł się tym pochwalić niedawno przybyły do miejscowości Gałki-Huta 72 radomski pp AK, który dysponował oddziałami por. „Cypriana”

---

<sup>20</sup> Rozmowa z Kazimierzem Załęskim „Bończą” w Wąchocku w czerwcu 2000 r.; P. Reising, *op. cit.*, s. 90-91. Teren Stefanowa i okolic był w szczególny sposób predestynowany do walk partyzanckich. „Bończa” ceniał tę okolicę ze względów taktycznych, ceniał też patriotyzm miejscowej ludności. Po wojnie często wracał na ten teren i tam stworzył sanktuarium dla swoich partyzantów. W rozmowach prywatnych mówił o przywiązaniu do tej miejscowości, a często wzruszał się do łez (doświadczenia własne autora).

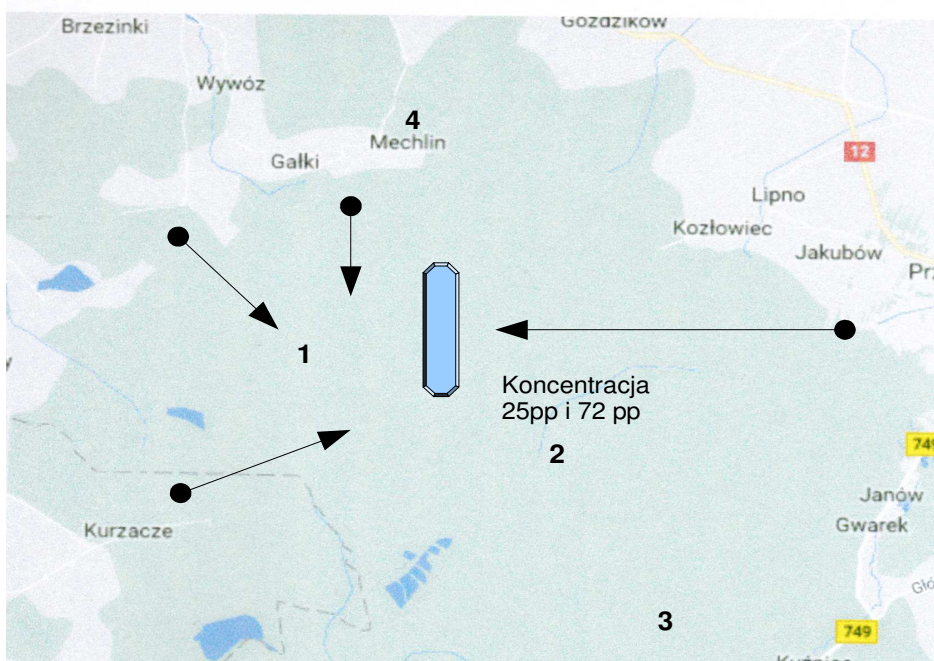
(Krzysztofa Hofmana), por. „Zrywa” (Edmunda Mickiewicza), por. „Wióra” (Michała Burhardta), „Harnasia” (Stefana Bembińskiego) i „Rysia” (NN). Dowódcą był mjr „Stefan” (Wacław Wyziński). Pułk ten był słabo przygotowany do walki, nie tylko całościowo, ale nawet na poziomie plutonu. Na tym tle stosunkowo dobrze prezentował się 25 pp AK, którego stan osobowy wynosił około 900 żołnierzy, a ponadto pułk dysponował: 6 ckm, 44 rkm i lkm, 155 pm, 446 kb, 150 pistoletami oraz kilkunastoma rusznicami ppanc i granatnikami. Nic dziwnego, że 72 pp AK podporządkował się organizacyjnie 25 pp AK<sup>21</sup>. Dnia 25 września czujki donosiły o ruchach wojsk niemieckich wskazujących na ich przegrupowanie się i mobilizację. Uderzenie niemieckie miało nastąpić z czterech kierunków w rejon Huta-Gałki-Mechlin-Stefanów, gdzie stacjonował trzon zgrupowania „Lasy przysuskie”, a mianowicie z Kozłowca (Przysuchy) na Puszcę i Stefanów, z Kurzaczy na Stefanów, trzecie z Gielniowa i Zielonki na Hutę i Gałki, a czwarte, nieco rozdzielone, z Rozwad. Wczesnym rankiem następnego dnia Niemcy, pod dowództwem kpt. Ernecke, rozpoczęły atak około 6 rano na 72 pp. AK w Gałkach<sup>22</sup>. Od południa pułk ten ubezpieczony był przez 25 pp. Słabo uzbrojony pułk radomski zmuszony został około godz. 10 do wycofywania się, a manewr ten osłaniał stacjonujący w miejscowości Budy oddział „Bończy” dysponując plutonem ppor. „Konrada” (Mieczysława Drabika) i plutonem ckmów ppor. „Bohuna” (Bolesława Turkiewicza), razem około 300 żołnierzami. Okazało się, że Niemcy zastosowali w tym przypadku pozorowany manewr taktyczny, mający na celu skupienie na sobie sił partyzanckich, a tymczasem oddziały niemieckie mjr. Kleina zaatakowały Stefanów z przeciwnej strony, od Kurzaczy (Rys. 3).

Skutkiem szybkiego i zmasowanego działania mjr. Kleina wysłane zwiady partyzanckie nie powracały, a jednocześnie uwidocznione zostało zbyt rozczłonkowanie grup żołnierzy 25 pp. Nagłym atakiem Niemców zaskoczony był nawet dowódca pułku mjr „Leśniak” (Rudolf Majewski), który wycofał się na wschód, ale około godz. 13 wydał rozkaz do przeciwnatarcia. „Bończy” porucił prowadzenie całym swoim dwu kompanijnym oddziałem przeciwnatarcia na Stefanów. Atak partyzantów, w tym oddziału „Bończy”, zakończył się sukcesem i wycofaniem się

---

<sup>21</sup> W. Borzobohaty, *op. cit.*, s. 375; M. Kopa, A. Arkuszyński, H. Kępińska-Bazylewicz, *Dzieje 25 pp Armii Krajowej*, Piotrków Trybunalski 2009, s. 196, 268, 313, 347, 457-466.

<sup>22</sup> Ze strony OP były tam: I batalion 72 pp AK pod dowództwem por. „Zrywa” (Edmunda Mickiewicza), II batalion pod dowództwem por. „Wióra” (Michała Burhardta), III batalion por. „Cypriana” (Krzysztofa Hofmana). Zob. W. Borzobohaty, *op. cit.*, s. 317, 377.



Rys. 3. Operacja „Waldkater” z 26 września 1944 r. Mapa terenu – stan obecny. Legenda: 1 – II kompania batalionu 25 pp wraz oddziałem ckm ppor. „Bohuna”, znajdująca się w Budach, na północ od Stefanowa, 2 – czata IV kompanii ppor. „Groma” (Jana Mateckiego), 3 – czata ppor. „Wacława”, od ppor. „Henryka”, z drużyną ppor. „Drukarza” od por. „Wichra” (bliżej Kurzaczy) i ppor. „Mariana”, 4- wcześniejsza czata por. „Osucha”, z 25 września, donosząca o ruchach nieprzyjaciela; strzałkami zaznaczono kierunki działania nieprzyjaciela.

resztek oddziałów niemieckich na pozycje wyjściowe<sup>23</sup>. Stefanów jednak intensywnie palił się, a ludność ukryła się w lesie. Palily się także zabudowania Gąłek, Wywozu i Rozwad. Po bitwie, zakończonej około godz. 14, kiedy to oddziały niemieckie wycofały się do Kozłowca, Kurzaczy i Gielniowa, OP „Bończy” zmienił miejsce postoju i znalazł się w pobliżu Źródelka. W wyniku walk Niemcy stracili 89 zabitych i mieli podobną liczbę rannych, a oddziały partyzanckie miały 10 zabitych i 5 zaginionych oraz około 20 rannych. Tradycyjnie Niemcy wykazywali mniejsze straty swoich wojsk, ale po pewnym czasie i sumiennym

<sup>23</sup> W. Borzobohaty, *op. cit.*, s.375-379. W czasie bitwy zbyt słabą pomoc czynily oddziały ubezpieczające, znajdujące się za drogą Kurzacze – Przysucha. Były to: pluton „Wacława” od por. „Henryka” i drużyna ppor. „Drukarza” od por. „Wichra”. W czasie bitwy wykorzystano „walkę na białą broń”, a dokładnie „na bagnety” – Rozmowa z Kazimierzem Załęskim „Bończą” w Celinach pod Bodzentynem w 2000 r.

obliczeniu strat niemieckich okazało się, że sięgają one 100 - 140 zabitych i nawet 200 rannych. Był to sukces zgrupowania „Lasy przysuskie”. Zauważono jednak, że tak łatwe wejście wojsk niemieckich w środek zgrupowania spowodowane było tym, że w OP znajdowało się kilku dezertersów i 2 szpiegów. Źródła niemieckie IX armii von Formana, nazwały tę operację „Waldkater” i taka nazwa przyjęła się w historiografii wojennej. Dowodził nią płk Dürrstein, a oddziałami atakującymi od strony drogi Kurzacze – Przysucha mjr policji Klein, zaś batalionem wojska posuwającego się od strony Przysuchy mjr Schlüter. Zadaniem tych oddziałów miało być zepchnięcie OP w stronę Gałek, gdzie czekały oddziały niemieckie wcześniej pozorujące atak pod dowództwem kpt. Ernecke<sup>24</sup>. Płk Dürrstein dysponował 500 żołnierzami z turkmeńskiego baonu nr 790, w sile 4 kompanii, dowodzonego przez kpt. Ernecke, około 250 żołnierzami batalionu ochrony nr 692, pod dowództwem mjr Schlütera oraz zgrupowaniem liczącym około 350 ludzi pod dowództwem mjr. Kleina, na który składały się oddziały SS, policji i żandarmerii w sile kompanii wraz z dwoma oddziałami zmotoryzowanymi policji i żandarmów. W akcji uczestniczył również oddział łączności radiowej, posiadający 4 radiostacje, wchodzący w skład VIII korpusu armii niemieckiej. Dowódca dysponował także sztabem liczącym około 30 osób<sup>25</sup>. Ogółem w bitwie uczestniczyło 1200 żołnierzy niemieckich, podczas gdy zgrupowanie partyzanckie liczyło około 1400 żołnierzy. Po bitwie okazało się również, że gestapo oczekujące w Goździkowie, licząc na sukces bojowy, przygotowało sprzęt do wiazania pojmanyh partyzantów. Po zakończeniu walki oddział „Bończy”, odpoczywał w Źródélku i dochodził do pełnej zdolności bojowej, czując się bezpiecznie pośród mokradel. Rannych przetransportowano do melin w okolicach Drzewicy<sup>26</sup>. Dziwić może niedoświadczenie dowództwa niemieckiego, które wystawiło do walki zgrupowanie, w którym stosunek ilości żołnierzy niemieckich do partyzantów wynosił prawie 1:1, co nawet przy wsparciu siłami pancernymi (mało skutecznymi w tym wypadku) rzadko gwarantuje zwycięstwo

---

<sup>24</sup> CAW, Meldunek mjr Schlütera, sygn. 251/62/53, k. 30; E. Wawrzyniak, *Operacja „Waldkater”*, Warszawa 1976, s. 55, 67, 71; W. Borzobohaty, *op. cit.*, s. 375-379; E. Wawrzyniak, *25 pułk piechoty Armii Krajowej ziemi piotrkowsko-opoczyńskiej*, Warszawa 1999, s. 178- 180.

<sup>25</sup> W. Borzobohaty, *op. cit.*, s. 375-379.

<sup>26</sup> W gazecie „Krakauer Zeitung” z 27 września 1944 r. Niemcy wykazywali swoje zwycięstwo nazywając Stefanów gniazdem bandytów. Zob. E. Wawrzyniak, *O Panie skrusz...*, s. 67. Zob. też: Archiwum WBH, Rozkazy dzienne 25 pp AK z okresu od 18 września do 30 października 1944 r., sygn. A WIH III/37/149. Rozmowa z Kazimierzem Załęskim „Bończę” na Wykusie i w Celinach pod Bodzentynem 19 czerwca 2000 r. „Bończa” nazywał tę bitwę drugą bitwą pod Stefanowem.

podczas walk w lesie. Wydaje się, że tylko na takie siły stać było armię niemiecką, pochłoniętą walkami frontowymi.

### **Walki w Przysusze i ich konsekwencje**

Dwa dni później, bo 28 września około godz. 14, mjr „Leśniak” zorganizował naradę, której celem miało być omówienie akcji dotyczącej zajęcia Przysuchy, dużej miejscowości, liczącej w tym czasie około 6 tys. mieszkańców. Celem ataku było przekazanie ludności wiedzy o kondycji oddziałów partyzanckich po bitwie pod Stefanowem, a także sprawdzenie siły wojsk niemieckich. Był to także odwet za spalenie części Stefanowa, Gałek, Wywozu i Rozwad, aresztowanie 48 osób cywilnych i uprowadzenie inwentarza. Operację przygotowano na noc z 28 na 29 września<sup>27</sup>. Akcją dowodził mjr „Leśniak” (Rudolf Majewski), a dowódcą operacji w mieście mianował „Bończy”. Odwód, zgrupowany przy mjr „Leśniaku”, stanowił oddział „Henryka” (Henryka Furmańczyka). Zgrupowanie bezpośrednio uczestniczące w walkach liczyło około 600 partyzantów, w tym znajdowała się II kompania batalionowa „Bończy”, w sile 150 ludzi i oddział por. „Zrywa” (Edwarda Mickiewicza) z 72. pp liczący 50-100 ludzi oraz pluton „Drukarza” (Adama Ludwika Benrada) z kompanii „Wichra” (Witolda Kucharskiego), a także kilka mniejszych pododdziałów. Przeprowadzony wywiad nie dał istotnych informacji. Uważano jednak, że główne miejsca oporu Niemców mieściły się na posterunku żandarmerii, w dworze Dębińskich i w budynku firmy „Terras” oraz w magazynie firmy Landwirtschaftlicher Zentralstelle. Przed walką, przy wszystkich drogach dojazdowych do Przysuchy, ustawiono grupy żołnierzy z VII kompanii ppor. „Bohuna” (Bolesława Turkiewicza) z 25 pp, dysponujące ckmanami. Linie telefoniczne przerwał pododdział „Osucha” (Zdzisława Suszyckiego), liczący 20 ludzi. Poszczególne punkty niemieckie atakowały samodzielne pododdziały partyzanckie, i tak: posterunek żandarmerii był atakowany przez pododdział ppor. „Konrada” (Mieczysława Drabika) oraz część oddziału por. „Zrywa” (Edmunda Mickiewicza), tzn. pododdział „Wióra” (Michała Burhardta), które ostrzelały posterunek z piata i obrzuciły budynek granatami - gamonami. Żołnierze radomskiego pp. AK por. „Zrywa” chcieli zaopatrzyć się w broń zdobytą na wroga<sup>28</sup>. Oddział Ostlegionu, zlokalizowany w firmie „Terras”, miał być atakowany przez pododdział „Trop”, w sile około 140 żołnie-

---

<sup>27</sup> Rozmowa z Kazimierzem Załęskim „Bończy” w Kielcach, Wąchocku i na Wykusie w czerwcu 2006 r.

<sup>28</sup> Skład oddziałów walczących w Przysusze świadczy o powołaniu ich do walki *ad hoc*, bez zachowania zależności organizacyjnej, co często miało miejsce w akcjach dywersyjnych.

rzy, pod dowództwem ppor. „Groma” (Jana Mateckiego) i ppor. „Jurka” (Jerzego Hellmanna). Żołnierzy niemieckich zgromadzonych w dworze Dębińskich atakować miał pluton „Drukarza” (Adama Ludwika Benrada) z kompanii „Wichra” oraz pododdziały „Sokoła” (Zdzisława Lisowskiego) i „Maja” (Aleksandra Arkuszyńskiego) wraz z odwodem por. „Osucha”- w sumie, również 140 żołnierzy. Magazyn miał być atakowany przez ppor. „Gardę” (Stefana Soborowskiego). Sygnałem do ataku była rakietą wystrzelona koło przysuskiego kościoła o godz. 23.45. Atak na posterunek został jednak przez Niemców zatrzymany, gdyż nawet obejście budynku przez zasieki nie pomogło. Budynek okazał się bowiem betonowym bunkrem. Ponadto stojący przed nim samochód ciężarowy -zapalony podczas walki, a później zapalona szopa, oświetlały atakujących, byli więc oni widoczni na otwartym polu, co ułatwiało Niemcom obronę. Usytuowanie pododdziału ppor. „Konrada” (Mieczysława Drabika) okazało się niefortunne i spowodowało, że miał on już na początku walki jednego zabitego i kilku rannych. Po podpaleniu budynku żandarmerii, Niemcy wyszli z niego z podniesionymi rękami, ale cofnęli się spłoszeni niekontrolowanym wystrzałem. „Bończa”, widząc to, osobiście chciał pomóc żołnierzom i rozpoczął przedzieranie się przez zasieki z drutu kolczastego i strzelanie w stronę posterunku. Tymczasem od strony przewidywanego pobytu Ostlegionu zbliżył się szybko pododdział „Trop”, ponieważ nie zastał tam nikogo, a oddział 72 pp, mimo okrzyków do walki, nie ruszył z miejsca. Zdezorientowany „Bończa” chciał pokazać radomskiemu oddziałowi, że po takim okrzyku idzie się do walki i rzeczywiście ruszył. W tym czasie otrzymał rykoszetem postrzał, a okazało się później, że od własnego żołnierza „Brena” (Jerzego Rendeckiego). Ranni zostali również żołnierze z obstawy „Bończy” – „Kurzawa” (Jerzy Kępiński) i „Janosik” (Jerzy Łuczak). Zabici to: „Daniel” (Janusz Żukrowski), „Ryś” (Henryk Owczarski) i „Marian” (Jan Tarnowski). Było jeszcze 7 rannych. Walkę kontynuowali por. „Zryw” (Edmund Mickiewicz) i pchor. „Artur” (Jan Sereżyński), ale bez rezultatu. Niemcy stracili 7 żandarmów i mieli kilkunastu rannych. Spalono 3 samochody ciężarowe i 2 osobowe oraz 2 budynki. Rannego „Bończę” niesiono 1,5 km do stanowiska dowodzenia „Leśniaka”, który po godz. 3 nad ranem odwołał atak na posterunek i całość akcji<sup>29</sup>. Wycofano się w kierunku Żarnowa i Białaczowa, a we wsi Sędów połączono wszystkie oddziały. Podczas przemarszu przez linię kolejową Końskie – Tomaszów Mazowiecki, w pobliżu miejscowości Petrykozy, oddziały 72pp

---

<sup>29</sup> W. Borzobohaty, *op. cit.*, s. 379; P. Reising, *op. cit.*, s.106; Rozmowa z Kazimierzem Załęskim „Bończę” w Kielcach 12 czerwca 2000 roku i na Wykusie w czerwcu 2006 r.; *Wspomnienia Kazimierza Załęskiego*, odcinki. Gazeta TRYBUNALSKA.pl.

zostały ostrzelane przez pociąg pancerny, który jednak szybko wycofał się. Wkrótce z komendy okręgu nadszedł rozkaz o rozformowaniu zgrupowania „Lasy przysuskie”. Dokonano tego 30 września w Górkach Niemojewskich. Dnia 6 października, jako pierwszy odszedł radomski 72 pp<sup>30</sup>.

### **W oczekiwaniu na dalsze rozkazy**

Po odejściu oddziałów partyzanckich, w dniach 5, 6 i 7 października oddziały niemieckie w sile około 1700 żołnierzy przeczesywały lasy przysuskie, jednak bez istotnych rezultatów militarnych, ale doszło do niegroźnych starć z oddziałem „Bończy”, w okolicach Bedlno-Sobień<sup>31</sup>. Dowództwo oddziału (kompanii II i III, 25 pp) sprawował w tym czasie powstaniec warszawski por. „Sędziwój” (NN). Ostatecznie zakwaterowano oddział „Bończy” w miejscowości Górki Niemojewskie. Tam wykonano nieudane operacje chirurgiczne „Bończy” i „Kurzawy” (Jerzego Kępińskiego). Rannych przetransportowano do Skórkowic, do komendanta miejscowego podobwołu (rejonu) kpt. „Malwy” (Stefana Szlązaka). Później do rodziny Maciejewskich w Siucicach i do Ruszenic, gdzie zajął się „Bończę” dr Kazimierz Songin „Sosna”, wysiedlony przez Niemców z Wielkopolski. Kolejne miejsce rekonwalescencji to miejscowość Gaj, gdzie przebywali także ranni w Przysusze „Kurza-wa” (Jerzy Kępiński) i „Janosik” (Jerzy Łuczak). W Gaju odwiedził „Bończę” ojciec, weteran wojny polsko-bolszewickiej. Ponieważ dalszy pobyt w Gaju nie był bezpieczny ze względu na pobliską linię frontu niemiecko-radzieckiego, dlatego w końcu października 1944 r. przeniesiono rannych w okolice Rożenka<sup>32</sup>. Po dwóch tygodniach „Bończa” znalazł się w lasach pilskich i w Pile na rz. Czarną, gdzie objął dowodzenie nad ostatnim dużym zgrupowaniem 25 pp AK. Wkrótce zjawiał się tam komendant okręgu łódzkiego „Grzegorz”, „Barbara” (Michał Stempkowski), który w dużej tajemnicy przekazał „Bończy” informację o przygotowaniach dotyczących odbicia obozu koncentracyjnego zlokalizowanego w okolicach Łodzi. W związku z tym oddział „Bończy”, wzmocniony oddziałami „Maja” (Aleksandra Arkuszyńskiego) i „Konrada” (Mieczysława Drabika), przemieścił się w okolice Piotrkowa Trybunalskiego, będąc w stałym pogotowiu<sup>33</sup>. Tymczasem do Piotrkowa przeniosły się struktury polskiego państwa podziemnego,

---

<sup>30</sup> Archiwum WBH, Dokumenty Okręgu Łódź, Meldunek dowódcy pułku mjr „Leśniaka” o walkach przeprowadzonych dotąd pod Stefanowem i Przysuchą, sygn. A WIH /III/37/135, k. 9H, maszynopis; W. Borzobohaty, *op. cit.*, s. 379.

<sup>31</sup> W. Borzobohaty, *op. cit.*, s. 357.

<sup>32</sup> P. Reising, *op. cit.*, s. 108.

<sup>33</sup> Oddziały te działały w tym czasie dość samodzielnie. Rozmowa z Kazimierzem Załęskim „Bończę” w Celinach pod Bodzentyńem w czerwcu 2006 r.

a inspektorat piotrkowski, przemianowany na początku listopada na podokręg „Sąd”, stał się podległy komendzie głównej<sup>34</sup>. Dnia 11 listopada 1944 r. „Bończa” otrzymał nominację na Krzyż Srebrny Orderu *Virtuti Militari*, za skuteczną i wzorową walkę pod Diablą Górą<sup>35</sup>. W tym okresie obowiązywał rozkaz gen. Leopolda Okulickiego z 17 października 1944 r., stanowiący wytyczne na okres zimowy 1944/1945 i przygotowujący żołnierzy AK na wejście Armii Czerwonej. Praca jednostek AK miała mieć charakter obronny w odniesieniu do wojska i ludności cywilnej, szkoleniowy oraz dywersyjny w odniesieniu do wojsk niemieckich<sup>36</sup>. W tym okresie mjr „Leśniak”, po niefortunnym przemarszu w lasach koneckich pod Wincentowem, został ograniczony w dowodzeniu pułkiem. „Bończa” bardzo mocno odczuł ten fakt, ponieważ darzył „Leśniaka” dużym szacunkiem<sup>37</sup>. Jednak wina mjr. „Leśniaka” za straty doznane przez partyzantów pod Wincentowem była jednoznaczna. OP „Bończy” działał wówczas dość samodzielnie licząc około 165 żołnierzy. Ta samodzielność była niezbędna wobec faktu, że 9 listopada rozformowano 25 pp. Oddział oczekiwał sygnału od cichociemnego i dowódcy łódzkiego Kedywu kpt. „Gaja” (Adama Trybusa), w sprawie oswobodzenia obozu pod Łodzią. Wiadomości nie nadchodziły, dlatego „Bończa”, wychodząc naprzeciw rozkazowi gen. Okulickiego zwolnił część żołnierzy na urlop, a zwłaszcza, poszkodowanych w ostatnich walkach<sup>38</sup>. Dnia 25 listopada oddział przebywał w wiosce Dorobna Wola natykając się na niemiecki oddział pacyfikacyjny złożony z żandarmów i kawalerii Ostlegionu pod dowództwem płk. Readera. Atak niemiecki, przeprowadzony w dniu następnym, nie zaskoczył partyzantów, gdyż zostali wcześniej powiadomieni o jego przygotowywaniu przez łącznika od kpt. „Malwy”, tym bardziej, że

---

<sup>34</sup> Archiwum WBH, Rozkaz KG AK z 29 października 1944 r., [w:] Rozkazy dzienne 25 pp AK z okresu od 18 września do 30 października 1944 roku, sygn. A WIH III/37/149, maszynopis; M. Ney-Krwawicz, *op. cit.*, *passim*.

<sup>35</sup> Archiwum WBH, Dokumenty Okręgu Łódź, Lista oficerów 25 pp AK do odznaczenia orderem *Virtuti Militari* sygn. A WIH /III/37/141, k 12i, maszynopis. Fakt odznaczenia Bończy odbił się szerokich echem wśród żołnierzy wielu OP. Rozmowa z Marią Krzyżańską „Małą”, „Marylą” z 20 czerwca 2004 r. w Wąchocku.

<sup>36</sup> M. Ney-Krwawicz, *op. cit.*, s. 212.

<sup>37</sup> Mjr „Roman”, „Leśniak” (Rudolf Majewski) był nauczycielem jazdy konnej w Szkole Podchorążych Rezerwy we Włodzimierzu Wołyńskim. Zbiegł z niewoli radzieckiej. Do szkoły tej uczęszczał „Bończa” przed II wojną światową. Por. Życiorys osobisty Kazimierza Załęskiego z dnia 30 kwietnia 1992 roku; *Wspomnienia Kazimierza Załęskiego*, odcinki. Gazeta TRYBUNALSKA.pl; Archiwum WBH, Dokumenty Okręgu Łódź, Propozycje mjr „Leśniaka”, co do rozformowania 25 pp AK i inspekcji „Tartaku”, sygn. A WIH /III/37/139, k. 29H; A WIH /III/37/139, k. 23H, maszynopisy.

<sup>38</sup> M. Ney-Krwawicz, *Dowódcy Armii Krajowej*, Warszawa 2009, s. 257-267. Rozmowa z Kazimierzem Załęskim „Bończą” na Wykusie i w Celinach pod Bodzentynem w czerwcu 2006 r.

tyły zamykał oddział „Maja” o dużym doświadczeniu bojowym. Ustupając, przeciwnikowi pozwolono na zbliżenie się do partyzantów na odległość strzału, a szczególnie blisko pozwalali na to „Loba” (Tadeusz Wawrzonek) i „Waldek” (Michał Mazerant), którzy ustępując wolniej od pozostałych dokonywali nagłego zwrotu i strzelając z brena i rkmu, powodowali znaczne straty w szeregach nieprzyjaciela. Partyzanci powtarzali ten manewr wielokrotnie, aż dotarli do pierzei lasu. Szczególnie zajadłe walczył z nimi oddział Ostlegionu, który poniósł w tym starciu największe straty. Oddziały niemieckie okrążyły lasy nie dając partyzantom możliwości wyjścia od strony Żarnowa, Białaczowa i od strony Końskich. Wreszcie nad ranem następnego dnia, po przejściu około 40 km, żołnierze OP ułożyli się do snu w chatach koło Borowca (wieś Staw). Rano okazało się, że z drugiej strony wsi kwaterowali Niemcy, nie wiedząc nic o partyzantach<sup>39</sup>. W związku z nadejściem zimy, bliskim świętami i brakiem wiadomości o akcji wcześniej zaproponowanej przez „Grzegorza” i „Gaja”, „Bończa”, mimo różnicy zdań w tej sprawie pomiędzy nim a inspektorem komendy okręgu, zarządził 30 listopada koło Jaksonka rozformowanie oddziału, pozostawiając w lesie jedynie kresowiaków, którzy już nie mieli gdzie wracać oraz osoby zdrowe, ale zupełnie „spalone” w swoim miejscu zamieszkania<sup>40</sup>. Z pozostałych w lesie sformowano trzy oddziały pod dowództwem ppor. „Maja” (Aleksandra Arkuszyńskiego), ppor. „Konrada” (Mieczysława Drabika) i ppor. „Gardy” (Stefana Soborowskiego). Walczyły one nadal z Niemcami chroniąc jednocześnie ludność cywilną. Na nich spoczęła tradycja działań 25 pp AK. Dnia 3 stycznia 1945 r. ostatecznie odsunięto „Leśniaka” od dowodzenia, a dowódcą wszystkich grup 25 pp AK pozostających w terenie został kpt. „Morus” (Artur Hilary Moraczewski). Bilans strat pułku za cały okres jego istnienia to 130 zabitych (około 11% stanu osobowego) i 230-250 rannych, na około 1200 żołnierzy walczących. Podobny relatywny stan poległych notował „Bończa” w swoim OP. Całościowe straty Niemców ocenia się na około 1000 poległych i kilkuset rannych<sup>41</sup>.

---

<sup>39</sup> Rozmowa z Kazimierzem Załęskim „Bończą” na Wykusie i w Celinach pod Boddzentyńem w czerwcu 2006 r.

<sup>40</sup> Archiwum WBH, Dokumenty Okręgu Łódź, Sprawozdanie z inspekcji „Tartaku” – inspekcja od 29 XI do 8 XII [19]44 i spotkanie z por. „Bończą, sygn. A WIH /III/ 37/66, k. 3-9, maszynopis; Archiwum WBH, Dokumenty Okręgu Łódź, Meldunek dowódcy 25 pp AK mjr „Leśniaka” naświetlający sytuację po rozformowaniu pułku, z 9 grudnia 1944, sygn. A WIH /III/37/139, k. 29H, maszynopis.

<sup>41</sup> Rozmowa z Kazimierzem Załęskim „Bończą” na Wykusie i w Celinach pod Boddzentyńem w czerwcu 2006 r.; E. Wawrzyniak, *O Panie skrusz...*, s. 221; J. Ślaski, *op. cit.*, s. 632; M. Kopa, *op. cit.*, s. 121.



Rys. 4. Kazimierz Załęski „Bończa” wkrótce po nominacji na gen. brygady, podczas obchodów rocznicy śmierci mjr/plk „Ponurego” (Jana Piwnika) w czerwcu 2008 r., przed klasztorem o.o. cystersów w Wąchocku.

Rozformowując oddział, „Bończa” umówił spotkanie po nowym roku, a mianowicie na 15 stycznia 1945 r. w okolicach Żarnowa, a sam z sześcioma żołnierzami, stanowiącymi jego wsparcie przyboczne, udał się do Radomia<sup>42</sup>. W dniu 15 stycznia do Radomia wkroczyły oddziały radzieckie i natychmiast rozpoczęły poszukiwanie Polaków na podstawie wcześniej przygotowanych list. Poszukiwano również w Radomiu „Bończę”, ale przebywał on już w Kielcach, w warunkach w pełni konspiracyjnych. Aresztowano członków rodziny „Bończy”, a on sam zmienił nazwisko i zaczął ukrywać się, aż do chwili aresztowania w marcu 1949 r. W grudniu 1951 r. został skazany na 5 lat i 1 miesiąc więzienia<sup>43</sup>.

<sup>42</sup> Tam też poddał się poważnej, ale udanej operacji, którą przeprowadził prof. Nowakowski (wysiedlony z Poznania do Ostrowca Świętokrzyskiego) wraz z dr. Tеляtyckim. Rozmowa z Kazimierzem Załęskim „Bończą” w Wąchocku w czerwcu 2006 r.

<sup>43</sup> *Wyrok sądu wojewódzkiego w Łodzi z dnia 5.12. 1951 r.*, [w:] J. Żelazko, *Ludowa sprawiedliwość*, Łódź 2007. Kazimierz Załęski przywrócony został do egzystencji pod własnym nazwiskiem w 1965 roku, na podstawie postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 9 stycznia 1965 r. *Zob. Postanowienie Sądu Najwyższego w Warszawie z 9 stycznia 1965 roku*. W 2008 roku został mianowany generałem brygady. Zmarł w roku następnym i pochowany został z honorami wojskowymi w kwaterze zasłużonych w Żarnowie. Miasto to szczególnie sobie upodobał jeszcze w czasach wojennych,

### Podsumowanie

Wydarzenia z II połowy 1944 r. przypadają na okres największego nasilenia zmagania z Niemcami oddziałów partyzanckich na terenie inspektoratu piotrkowskiego, na terenie przyfrontowym, na którego bezpieczeństwie dla frontu szczególnie zależało wojskom niemieckim. Dla strony polskiej to czas realizacji operacji „Burza” i „Deszcz”. Došlo więc do konfliktu zarówno politycznego, jak i militarnego. Niemcy chcieli mieć bezpieczne zaplecze tak taktyczne, jak i logistyczne, wystawili więc stosunkowo duże siły do walki z oddziałami partyzanckimi, a jednak ponosili duże straty. Świadczy to o dobrym przygotowaniu dowódczym oddziałów partyzanckich i determinacji żołnierzy. Przebieg walk, ich zaciekłość i uzyskane efekty, widziane oczami Kazimierza Załęskiego „Bończy” i jego towarzyszy broni, kolegów, jego żołnierzy, dobrze świadczą o polskich motywacjach, dorobku militarnym oddziałów partyzanckich w czasie II wojny światowej. Także o polskim honorze, bo przecież Polacy znali wyniki rozmów teherańskich i znali realia współpracy militarnej z wojskami radzieckimi. Walki OP „Bończy” i ich wyniki zasługują na wyróżnienie, a sam dowódca obarczany był najbardziej odpowiedzialnymi funkcjami podczas operacji „Burza” i „Deszcz”. Sprawował niekiedy funkcje dowódcze nad dużym zgrupowaniem wydzielonym z batalionu. Przykładem może być akcja w Przysusze i operacja „Waldkater”. Jego oddział często wysyłany był na najbardziej zagrożone odcinki, jak to miało miejsce w dwóch bitwach pod Stefanowem – w czasie wojny ludną miejscowością, obecnie nieistniejącą, a stanowiącą sanktuarium partyzanckie jego żołnierzy. „Bończa” kontynuował działania wojenne - konspiracyjne również w roku 1945 i latach następnych, ale już w innych warunkach.

### Abstract

#### **Guerrilla fights of the Kazimierz Załęski “Bończa” squad in the Piotrków inspectorate of the Home Army in the second half of 1944**

The paper presents the period of guerrilla fighting of the “Bończa” squad of the Home Army, during operations “Tempest” and “Rain”.

---

gdyż zawsze tam - jak mówił, mógł spodziewać się pomocy dla oddziału i dla niego samego. Honorowany był również na całym terenie walk partyzanckich na Ziemi Piotrkowsko-Opoczyńskiej i Kieleckiej. Jest honorowym obywatelem Piotrkowa Trybunalskiego; Rozmowa z Marią Krzyżańską „Małą”, „Marylą” z 20 czerwca 2004 roku w Wąchocku; Rozmowa z Kazimierzem Załęskim „Bończą” w Wąchocku w 2008 r.

That period is the second half of the year 1944, when the front of the German-Soviet war stabilised along the Vistula river. During that time the home front was a difficult problem for Germans and so they kept provoking fights with the guerrilla units, counting on the victory. However, it was the “Bończa” squad which derived profit from these fights, particularly in the largest operation near Stefanów, referred to as “Waldkater” by Germans. The “Bończa” squad continued the fights until the front was broken by the Soviet forces in January 1945.

**Keywords:** guerrilla warfare in 1944, Piotrków inspectorate of the Home Army, Kazimierz Załęski “Bończa”

**Słowa kluczowe:** walki partyzanckie 1944 r., inspektorat piotrkowski AK, Kazimierz Załęski „Bończa”

### Bibliografia

- Ankieta osobowa Kazimierza Załęskiego, prawdopodobnie z roku 1996. Odpis z oryginału posiadanego przez „Bończę”, wykonany przez Autora.
- Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), Meldunek mjr Schlütera, sygn. 251/62/53, k. 30, maszynopis.
- Archiwum Wojskowego Biura Historycznego (WBH), Dokumenty Okręgu Łódź, Utworzenie I batalionu 25 pp AK, sygn. A WIH /III/37/49, k. 22, kopia, maszynopis.
- Archiwum WBH, Dokumenty Okręgu Łódź, Lista oficerów 25 pp AK do odznaczenia orderem Virtuti Militari, sygn. A WIH /III/37/141, k 12i, maszynopis.
- Archiwum WBH, Dokumenty Okręgu Łódź, Meldunek dowódcy 25 pp AK mjr „Leśniaka” naświetlający sytuację po rozformowaniu pułku, z 9 grudnia 1944, sygn. A WIH /III/37/139, k. 29H, maszynopis.
- Archiwum WBH, Dokumenty Okręgu Łódź, Meldunek dowódcy pułku mjr „Leśniaka” o walkach przeprowadzonych dotąd pod Stefanowem i Przysuchą, sygn. A WIH /III/37/135, k. 9H, maszynopis.
- Archiwum WBH, Dokumenty Okręgu Łódź, Propozycje mjr „Leśniaka”, co do rozformowania 25 pp AK i inspekcji „Tartaku”, sygn. A WIH /III/37/139, k. 29H; A WIH /III/37/139, k. 23H, maszynopisy.
- Archiwum WBH, Dokumenty Okręgu Łódź, Sprawozdanie z inspekcji „Tartaku” – inspekcja [od] 29 XI do 8 XII [19]44 i spotkania z por. „Bończą”, sygn. A WIH /III/ 37/66, k. 3-9, maszynopis.

- Archiwum WBH, Dokumenty Okręgu Łódź, W sprawie wzmożonej aktywności dywersyjnej, sygn. A WIH /III/37/39, k. 9; A WIH/III/37/74, k. 13, maszynopisy.
- Archiwum WBH, Rozkazy dzienne 25 pp AK z okresu od 18 września do 30 października 1944 r., sygn. A WIH III/37/149, maszynopis.
- Arkuszyński A., *Przeciw dwóm wrogom*, Warszawa 2009.
- Borzobohaty W., *Jodła*, Warszawa 1988.
- Chlebowski C., *Pozdrowcie Góry Świętokrzyskie*, Warszawa 1993.
- Gołębiowski D., *„Burza” nad Czarną*, Warszawa 1972.
- Kopa M., *Inspektorat Piotrkowski Armii Krajowej w dokumentach i komentarzach*, Łódź 2013.
- Kopa M., Arkuszyński A., Kępińska-Bazylewicz H., *Dzieje 25 pp Armii Krajowej*, Piotrków Trybunalski 2009.
- Meducki S., *Konspiracja i walka zbrojna w Kieleckiem w latach II-wojny światowej*, Kielce 2011.
- Ney-Krwawicz M., *Armia Krajowa. Siły zbrojne Polskiego Państwa Podziemnego*, Warszawa 2009.
- Ney-Krwawicz M., *Dowódcy Armii Krajowej*”, Warszawa 2009.
- Postanowienie Sądu Najwyższego w Warszawie z 9 stycznia 1965 r.  
Odpis z oryginału posiadanego przez „Bończy”, wykonany przez Autora.
- Reising P., *Opowieści generała „Bończy”*, Piotrków Trybunalski 2011.
- Studium Polski Podziemnej – Londyn, Armia Krajowa w dokumentach.1939-1945, t. I, II, III, Wrocław– Warszawa– Kraków– Gdańsk– Łódź 1990.
- Sztandera M., *Kazimierz Załęski jednego rozkazu nie wypełnił*, „Gazeta Wyborcza” z 31 sierpnia 2004 r.
- Ślaski J., *Polska Walcząca*, Warszawa 1990.
- Wawrzyniak E., *25 Pułk Piechoty Armii Krajowej Ziemi Piotrkowsko-Opoczyńskiej*, Warszawa 1999.
- Wawrzyniak E., *Diabla Góra*, Warszawa 1980.
- Wawrzyniak E., *Na rubieży Okręgu AK Łódź*, Warszawa 1988.
- Wawrzyniak E., *O Panie skrusz ten miecz*, Warszawa 1982.
- Wawrzyniak E., *Operacja „Waldkater”*, Warszawa 1976.
- Wspomnienia Kazimierza Załęskiego*, odcinki. Gazeta TRYBUNALSKA.pl
- Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Łodzi z dnia 5 grudnia 1951 r., [w:] Żelazko J., *Ludowa sprawiedliwość*, Łódź 2007.
- Zapis papierowy rozmowy z Aleksandrem Arkuszyńskim „Majem” z 16 czerwca 1999 r. na Wykusie (w posiadaniu autora).

Zapis papierowy rozmowy z Kazimierzem Załęskim w Kielcach, Wąchocku, na Wykusie i w Celinach pod Bodzentynem w okresie od 1999 – 2008 r. (w posiadaniu autora).

Zapis papierowy rozmowy z Marią Krzyżańską „Małą”, „Marylą” z 20 czerwca 2004 r. w Wąchocku (w posiadaniu autora).

Żelazko J., *Ludowa sprawiedliwość*, Łódź 2007.

Życiorys osobisty Kazimierza Załęskiego z 30 kwietnia 1992 r., udostępniony autorowi przez Kazimierza Załęskiego.